Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 471

Poznań, piątek dnia 14 października 1932

Rok XXVII

Sensacyjna afera podatkowa księcia na Pszczynie

W jaki sposób książę uzyskał zniżkę podatkową 7 i pół milj. zł. i co z tego wynikło

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) Na tle procesu księcia Pszczyńskiego w Katowicach Agencja Press podaje szczegóły tej sprawy, zaznaczając, że pochodzą one ze strony dobrze poinformowanej, zdaje się, od mecenasa, sen. Wyrostka.

Według tych informacyj w grudniu 1930 roku książę Pszczyński zaangażował w charakterze nadzwyczajnego urzędnika Zbigniewa Ślesińskiego, polecając mu załatwienie z polskiemi władzami skarbowemi sprawy zaległego podatku dochodowego ze swoich dóbr i przedsiębiorstw. Ślesiński został upoważniony pisemnie pełnomocnictwem, wydanem w języku polskim i niemieckim, do występowania wobec władz skarbowych wszystkich instancyj w sprawach podatkowych księcia Pszczyńskiego oraz do udzielenia w tych sprawach pełnomocnictwa osobom trzecim. Zawieranie wiążących umów z urzędami skarbowemi zastrzegł sobie sam książę Pszczyński. Ponadto Ślesiński został upoważniony do podjęcia prób, mających doprowadzić do porozumienia pomiędzy rządem polskim a księciem Pszczyńskim.

W styczniu 1931 roku Ślesiński dobrał sobie do pomocy dla załatwienia spraw podatkowych byłego urzędnika skarbowego Djonizego Logina w Warszawie. Loginowi przyrzeczono zwrot kosztów oraz procentowe wynagrodzenia od sumy uzyskanych zniżek podatkowych. W kilka miesięcy później książę Pszczyński postanowił zainteresować swą sprawą podatkową jakąś osobę, odgrywającą rolę w życiu politycznem, co, jego zdaniem, miało doprowadzić do ułatwienia w zawarciu „ugody" z rządem. Login wskazał osobę adwokata, senatora dr. Michała Wyrostka w Warszawie. Dnia 4 kwietnia 1931 roku książę Pszczyński zawarł umowę z Wyrostkiem. Wyrostek otrzymał pełnomocnictwo jako zastępca prawny księcia Pszczyńskiego w sprawach podatkowych, ale miał także pomagać Ślesińskiemu w doprowadzeniu do porozumienia z rządem. Przyrzeczone Wyrostkowi wynagrodzenie, podobnie jak w umowie Ślesińskiego z Loginem, miało być obliczone procentowo od uzyskanych od skarbu państwa ulg podatkowych. Ponadto Wyrostek miał otrzymać 15 tys. zł gotówką na swoje wydatki.

Porozumienie księcia pszczyńskiego z rządem projektowane było w ten sposób, że rząd zniży mu zaległe podatki i udzieli ulg w ich spłacie. Z drugiej zaś strony książę pszczyński miał zaniechać popierania sprawy akcji mniejszościowej w Genewie, wycofać z Ligi Narodów skargi śląskiego „Volksbundu", zrzec się jego prezesury oraz zaangażować pewną ilość Polaków jako urzędników w swoich majątkach i przedsiębiorstwach. Książę pszczyński, któremu ten program przedstawiono, zaakceptował go, ale rzekomo ze względów prestiżowych nie chciał poczynić pierwszych kroków do jego realizacji i czekał na dowody ze strony rządu.

Nastąpiły kilkakrotne osobiste konferencje księcia pszczyńskiego z członkami rządu w Warszawie i szeregiem osobistości ze świata politycznego. W lecie 1931 roku egzekucje zaległych podatków księcia pszczyńskiego zostały istotnie wstrzymane. Wyznaczono specjalną komisję, która miała stwierdzić, czy wymiar podatku jest rzeczywiście za duży i jakie należy przyznać ulgi. — Pełnomocnicy uznali, że wyznaczenie tej komisji jest dowodem, iż sprawy podatkowe będą załatwione po myśli księcia pszczyńskiego i uważali, że nadszedł czas, aby książę pszczyński ze swej strony przystąpił do realizacji „programu ugody". W tym jednak czasie książę pszczyński wniósł nieoczekiwanie do Ligi Narodów skargę w sprawie wymiaru podatkowego. Krok ten zaskoczył nietylko jego pełnomocników, ale także te polskie czynniki polityczne, które chciały polubownie załatwić zatarg. Wówczas Wyrostek zakomunikował rządowi, że wobec pomyślnego obrotu w Polsce skarga księcia pszczyńskiego do Ligi Narodów będzie wycofana jako bezprzedmiotowa. Jednakże książę pszczyński telegraficznie zaprzeczył temu oświadczeniu, twierdząc, że Wyrostek nie miał prawa składać rządowi takiej deklaracji.

Po powrocie z Genewy książę pszczyński odebrał Wyrostkowi pełnomocnictwa i oświadczył, że żadnego honorarjum mu nie zapłaci. Dalszą akcję podatkową prowadzili Ślesiński i Login. Chodziło o 16 i pół miljonów zaległych od siedmiu lat podatków. Na wiosnę r b. istotnie uzyskano zniżkę podatków z 16 i pół miljona na 9 miljonów zł. Zniżka podatkowa wynosi zatem siedem i pół miljona złotych. Uzyskana obniżka nie zadowoliła księcia pszczyńskiego, w którego imieniu rząd niemiecki wniósł skargę do trybunału międzynarodowego w Hadze. Tymczasem Login zgłosił się o przyrzeczone mu honorarjum procentowe od uzyskanych ulg, obliczając swoją prowizję na 343 tys. złotych. Sąd polubowny w Katowicach przyznał tę sumę Loginowi a dnia 14 b. m., t. j. dziś, w piątek, ma zapaść decyzja sądu okręgowego w sprawie tytułu wykonawczego do decyzji sądu polubownego.

Sprawa nabrała rozgłosu wobec skargi Wyrostka przeciwko Ślesińskiemu o 13 tys. złotych. Okazało się, że Login, podjął od księcia Pszczyńskiego 15 tys. zł. dla Wyrostka, ale wręczył mu tylko 2 tys. Prawdopodobnie w związku z tą sprawą pozostaje dokonane 12 bm. aresztowanie Logina w Warszawie w przeddzień rozprawy w Katowicach. (w.)

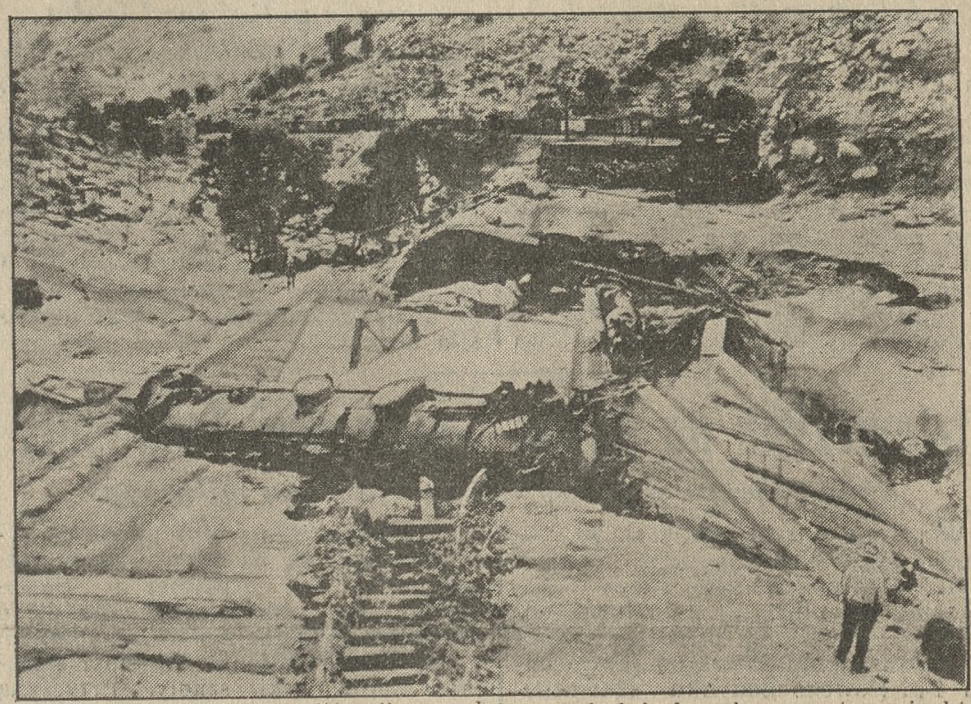

Oberwanie chmury w Kalifornji wywołało w tych dniach szalone spustoszenie, którego ofiarą padły liczne urządzenia, w szczególności na torach kolejowych, oraz około 40 ludzi.

Entuzjastyczne powitanie Walasiewiczówny w Gdyni

Najszybsza kobieta świata oświadczyła, iż chce rozsławić imię Polski na całym świecie

Gdynia, 13. 10. (Tel. wł.) Stanisławę Walasiewiczównę przywitano tu entuzjastycznie. Popołudniu komisarz rządu p. Czerwiński wydał dla niej podwieczorek w winiarni Bci Seydel, gdzie wzniesiono liczne toasty na zdrowie i powodzenie naszej rekordzistki oraz na rozwój polskiego sportu. Wygłoszono też kilka okolicznościowych przemówień.

Z powodzi zdań wybiły się skromne i krótkie słowa naszej sławnej lekkoatletki, która wśród ogólnej ciszy powiedziała, że będzie się starała pracować tak w sporcie, jak i nauce, aby rozsławić imię Polski w całym świecie. Przyrzeczenie to przyjęto niemilknącemi oklaskami.

Na zakończenie komisarz Czerwiński wręczył Walasiewiczównie upominek, bursztynową broszkę w kształcie lilji, wykonaną bardzo artystycznie.

Wieczorem o godz. 22,37 Walasiewiczówna wsiadła do pociągu pospiesznego, który uwiózł ją w kierunku Warszawy.

Na peronie zebrała się liczna publiczność, m. in. Sokolice gdyńskie z prezeską p. Zięciakową na czele.

Podczas krótkiego postoju w Gdańsku Walasiewiczównę witali członkowie klubu sportowego „Gedania" i liczni przedstawiciele tamtejszej kolonji polskiej.

Najszybsza kobieta świata jest bardzo małomowna i, chociaż nie przyznaje się do tego, jest nad wyraz zmęczona odbytą podróżą morską.

„Pułaski" przebył na Atlantyku potężny sztorm; olbrzymie fale rzucały przez długie godziny statkiem na wszystkie strony. S. B.

Tablica z niezwykłym napisem

Hamburg, 13. 10. (PAT). Na bramie dworu w Kellinghausen, którego licytacja wywołała akcję kół rolniczych przeciwko egzekucjom podatkowym, wisi obecnie tablica z napisem:

Kto kupi ten dwór, będzie bojkotowany i wykluczony z towarzystwa.

Dziennikarz zginął w katastrofie lotniczej

Wypadek samolotu sportowego w Kolonji i aparatu bezsilnikowego w Duesseldorfie

Essen, 13. 10. (PAT.) W Kolonji **roztrzaskał się samolot sportowy** podczas lądowania na tamtejszem lotnisku. **Pilot zginął na miejscu** a towarzyszący mu **dziennikarz zmarł po przewiezieniu go do szpitala.**

Na lotnisku w Duesseldorfie podczas lotu na aparacie bezsilnikowym lotnik Lohausen **stracił** równowagę i spadł. Samolot roztrzaskał się doszczętnie. **Lotnik doznał złamania podstawy czaszki.**

Proces o przywłaszczenie samolotu

Niezwykła sprawa w warszawskim sądzie okręgowym

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.) W tych dniach na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się niezwykle ciekawa sprawa o przywłaszczenie samolotu. Pod zarzutem przywłaszczenia znajduje się jeden ze znanych lotników cywilnych.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Oskarżony lotnik otrzymał z Aeroklubu samolot do odbycia określonego lotu ćwiczebnego. Lotnik wystartował z lotniska, ale zamiast poszybować w określonym kierunku, poleciał zagranicę i wylądował w jednem z państw ościennych. Po upływie paru godzin, członkowie Aeroklubu, zaniepokojeni nieobecnością lotnika, rozpoczęli poszukiwania i stwierdzili, że wylądował on poza granicami państwa polskiego. Ponieważ trasa lotu była zupełnie inna od trasy przepisanej, wydało się to Aeroklubowi podejrzane. Do władz państwa, w którem wylądował lotnik, skierowano nakaz aresztowania go i przekazania władzom polskim. Przewieziony do Polski lotnik tłumaczył się, że musiał zmienić trasę lotu wskutek burzy; okazało się jednak, że w czasie lotu była niezwykle piękna pogoda.

Wątpliwości co do charakteru lotu, a tem samem sprawę ewentualnego przywłaszczenia samolotu rozstrzygnie sąd. Sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach lotniczych i prawniczych, gdyż jest to pierwszy tego rodzaju proces.

Obrony lotnika podjął się jeden z głośnych adwokatów warszawskich.

Prasa opozycyjna o zamiarach rządu niemieckiego

Zmiana ustroju Prus — Reforma parlamentu — Nowa ordynacja wyborcza

Berlin, 13. 10. (PAT). W prasie opozycyjnej ukazało się doniesienie, jakoby rząd Rzeszy zamierzał niezwłocznie po wyborach do Reichstagu zwołać Zgromadzenie Narodowe do Poczdamu. Zadaniem Zgromadzenia, według „Angriffu", byłoby rozstrzygnięcie 3 kwestyj: 1) reformy ustroju parlamentu, 2) skupienia władzy Prus i Rzeszy w jednych rękach. 3) opracowanie nowej ordynacji wyborczej.

Ordynacja miałaby być wzorowana na systemie angielskim i przewidywać głosowanie nie na listy partyjne, lecz na poszczególne osobistości, kandydujące w okręgach. Rada państwa Rzeszy byłaby zastąpiona przez Izbę Wyższą, do której powołanoby osobistości, stojące dotychczas poza ruchem polityczno-partyjnym. Co się tyczy reformy ustroju Prus, to ma być przewidziana unja personalna kanclerza Rzeszy i premjera pruskiego. Natomiast liczba ministerstw pruskich uległaby redukcji.

Prasa hugenbergowska nazywa te informacje fantazją.

Echa rewelacji „Vorwaertsa" o zamiarach b. kronprinza

Berlin, 13. 10. (Tel. wł.). Koła rządowe nadal przeczą, jakoby rewelacje „Vorwaertsa" o słowach kronprinca należało brać poważnie. Socjaliści podtrzymują jednak swoje twierdzenie. Poseł Breitscheid oświadczył wczoraj w Szpandawie, że osobiście znajduje się w tem położeniu, iż może podtrzymać twierdzenie „Vorwaertsu" nawet z wymienieniem nazwiska. „Berl. Tageblatt", komentując jego słowa, pisze, że przewódcą socjalistów mówił niewątpliwie na podstawie wewnętrznego przekonania i dokładnej znajomości sytuacji.

„Nie jest rzeczą nieznaną — stwierdza „Berl. Tageblatt", że ciągle od nowa a zwłaszcza dzisiaj działają siły, które spodziewają się osiągnąć ten cel".

Najciekawszy jest jednak komentarz, w który zaopatruje mowę Breischeida „Berl. Boersen-Zeitung". O dzienniku tym mówi się, że posiada bliski kontakt z min. Reichswehry. Nawiązując do apelu Breitscheida o przysiędze prezydenta Rzeszy, „Berl. Boersen-Zeitung" pisze dosłownie, że w formule przysięgi ustęp o ochronie konstytucji znajduje się na drugiem miejscu, podczas gdy na pierwszem miejscu znajduje się przyrzeczenie prezydenta w sprawie „przysparzania niemieckiemu narodowi korzyści i ochraniania go od szkody".

„Berl. Boersenzeitung" pisze nadal dosłownie:

„Naszem zdaniem chodzi tu o pierwszorzędne zobowiązanie, podczas gdy ochrona konstytucji posiada znaczenie drugorzędne i niewątpliwie mogą zajść sytuacje, w których przewyższająca inne rzeczy konieczność chronienia niemieckiego narodu od szkody mogłaby narzucić poprostu prezydentowi obowiązek przeprowadzenia reformy konstytucji, która przyniosła narodowi niemieckiemu dotychczas tylko nieszczęście".

Słowa te są tak wyraźne, że nie potrzeba do nich żadnego komentarza. Oddają one sąd nietylko kół urzędowych i pokazują drogę, po której koła te zamierzają iść na wypadek, gdyby nowy Reichstag nadal stawiał opór rządowi Papena. (D)

Z Banku Polskiego

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). — We czwartek odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, ale sprawa obniżenia stopy dyskontowej nie była poruszana. (w)

Germanizacja Prus wschodnich

Królewiec, 13. 10. (PAT.) Władze pruskie sytematycznie co pewien czas przeprowadzają zmiany nazw miejscowości w Prusach Wschodnich, nadając im brzmienia niemieckie.

Ostatnio zmienione zostały nazwy następujących wsi w powiecie niborskim: Kamionka na Steinfelde, Dłużek na Hartingswalde, Piątki na Freitagsdorf, Wichrowice na Windeman, Szeroki Pas na Breitenfeld.

Zasiłki szkolne dla urzedników

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). — Min. w. r. i o. p. poleciło kuratorjom, aby przedłużyły pracownikom państwowym wydawanie zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych.

Na zasadzie takich zaświadczeń pracownicy państwowi będą mogli otrzymać zasiłki szkolne. (w)

Nowa zbrodnia „Czeki"

Emigrant bulgarski Dymitrow zamordowany został z polecenia G. P. U. — Mordercę aresztowała policja w Lipsku

Wiedeń, 13. 10. (PAT). Do Wiednia nadeszła wiadomość, że policja w Lipsku aresztowała niejakiego Ernesta Schirmera, podejrzanego o udział w morderstwie, dokonanem na emigrancie bułgarskim Dymitrowie. Aresztowany początkowo zaprzeczał jakoby popełnił morderstwo, jednak w ciągu nocy przyznał się do zbrodniczego czynu. Podejrzany o współudział w morderstwie szofer Schirmera, Colditz został również aresztowany. Jako powód morderstwa podał Schirmer chęć zemsty za krzywdę, wyrządzoną przez Dymitrowa, który przed 20 laty uwiódł jego kochankę.

Dzienniki wiedeńskie, podając tę depeszę, zamieszczają równocześnie doniesienie białogrodzkiej „Prawdy", według której zamordowanie Dymitrowa nastąpiło z inicjatywy G. P. U. Dymitrow miał być rzekomo agentem „Czeki", w ostatnim jednak czasie chciał się wycofać i zerwać stosunki, jakie go łączyły z tą instytucją.

Dziewczyna na dachu 4-piętrowej kamienicy

Samobójstwo służącej wskutek zawodu miłosnego

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Około godz. 3 po poł. przed domem nr. 124 przy ul. Limanowskiego w Łodzi zebrał się olbrzymi tłum ludzi, obserwując z dreszczem przerażenia młodą dziewczynę, biegającą po skraju dachu 4-piętrowego budynku szkolnego. Zaalarmowano dozorcę, który pobiegł na dach, lecz na jego widok młoda dziewczyna rzuciła się na bruk. Krzyk przerażenia wyrwał się patrzącym. Samobójczyni roztrzaskała sobie czaszkę o kamienie, ponosząc śmierć na miejscu.

Denatką okazała się 20-letnia służąca u kierowniczki szkoły. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Kpt. Karpiński w drodze do Bagdadu

Dotychczasowe wyniki rajdu

Teheran, 13. 10. (PAT). Korespondent P. A. T. w Teheranie donosi, że dziś do godz. 12 w południe nie miał wiadomości o locie kpt. Karpińskiego, co jednak nie jest objawem niepokojącym, wobec tego, że depesza z Kabulu do Teheranu idzie normalnie 4 dni

Teheran, 13 10. (PAT.) Etapy lotu kpt. Karpińskiego były następujące:

W dniu 9 bm. przeleciał z Teheranu do Heratu w warunkach pomyślnych. Następnego dnia kpt. Karpiński wyleciał do Kabulu. Start był opóźniony i przylot do Kabulu nastąpił o zmierzchu. Dzień 11 bm. kpt. Karpiński spędził w Kabulu, podejmowany gościnnie przez Afgańczyków. Następnego dnia lotnik polski przeleciał z Kabulu zpowrotem do Heratu. Przelot ten był bardzo uciążliwy, gdyż z powodu burzy nad Kandaharem pilot zmuszony był nadrobić 300 klm. Przelot trwał 11 godzin. W dniu 13 bm. kpt. Karpiński wystartował do Teheranu. Przelot był trudny z powodu mgły, wylądował jednak w Teheranie o godz. 17.

Obaj lotnicy są zdrowi, aparat działa bez zarzutu. Lot do Bagdadu nastąpi w dniu 15 bm. rano.

Hr. Tyszkiewicz nauczycielem bridża

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Znany w kołach klubowych jako świetny gracz w bridża Władysław hr. Tyszkiewicz zorganizował specjalne kursa bridżowe.

Wyjątkowy urzędnik

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). — Naczelnik wydziału sprzedaży w Monopolu tytoniowym Konstanty Abłamowicz, nie mogąc pogodzić się z polityką skarbową, ustąpił ze swego stanowiska. (w)

Cyklista najechany przez samochód

Bardzo przykry wypadek wydarzył się wczoraj popołudniu na ulicy Patrona Jackowskiego przy narożniku ulicy Polnej. Jadący rowerem kołodziej Józef Dudziak z Więckowic przy wjeździe w ulicę Polną spotkał się z samochodem, nadjeżdżającym z przeciwnej strony. — Samochód najechał na tylne koło roweru a cyklista spadł na bruk i doznał dotkliwych obrażeń oraz wstrząsu mózgu.

Nieszczęśliwym zaopiekowało się Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), które przewiozło go do szpitala miejskiego. (kl)

Życzenie przejechanego dziecka

W dniu wczorajszym na ul. Dąbrowskiego nieznany dotychczas cyklista najechał nieletnią Barbarę Kolińską (ul. Dąbrowskiego 14-16). Dziecko padło nawpół przytomne na jezdni, a cyklista zdołał umknąć niepoznany. Maleństwem zaopiekował się jeden z przechodniów i odniósł je do pobliskiego składu, dokąd w chwilę później zajechało Pogotowie Lekarskie (55-55). — Lekarz stwierdził u małej Basi złamanie podudzia i inne kontuzje. Maleństwo przewieziono do szpitala Św. Józefa. Mimo dotkliwego bólu, dziewczynka chętnie udała się do szpitala, prosiła jednak, aby przyszła do niej mamusia i przyniosła jej jabłuszko i czekoladkę.

Było to najgorętsze życzenie ciężko poranionego dziecka. (kl)

Przepowiednia pogody na piątek: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Śląsk, Podhale, Wyżyna Małopolska: Po rannych mgłach lub oparach w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Pod wieczór wzrost zachmurzenia i możliwość deszczów. Od zachodu kraju lekki wzrost temperatury. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków południowych.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

109)

Pierwszy to raz padły z jej ust słowa, wypowiedziane ciepłym, pieszczotliwym głosem, toteż Majewski spojrzał na nią ostro, jakby zbadać chciał, czy nie kpi z niego. Ale oczy Hanki promieniały w tej chwili szczęściem, a z twarzy biła cisza i zadowolenie.

— Stefku, wiesz chyba o tem, bo to się przecież odczuwa, żeś mi jest tak... bliski, jak... nikt na świecie... Otóż chciałam zasięgnąć twojej rady...

— I tak jej nie posłuchasz, więc szkoda moich słów...

— Ach, Stef, przecież udzielanie rad nie jest ciężką pracą, by tak sobie to bardzo cenić i zaraz mieć mi za złe jeżeli nawet którejś z rad twych nie posłucham. — próbowała Hanka obrócić w żart nieuprzejmą odpowiedź szwagra — Od szeregu tygodni, widzisz, nachodzi mnie matka Franusia, żądając odemnie pieniędzy za niego, bo mówi, że „zabrałam jej syna który na nią zarabiał (ona to nazywa zarabianiem!), a teraz mąż jej jest bez pracy i cierpią nędzę!" Franuś zaś uczyć się nie chce i Ojcowie, tak, jak zapowiedzieli, już go na drugie półrocze nie przyjmą. Półtora roku się w niego kładzie pieniądze i to publiczne, i starania...

— ...Tem większa racja, aby tego dłużej nie robić, kiedy wszystko to idzie na marne. Wyjście jak najlepsze: oddać matce syna i niech z nim robi, co chce!..

— Ale, widzisz, Stef...

— Nie chcesz posłuchać mej rady? Rób zatem, co uważasz za stosowne...

— Och, jakiż ty jesteś w gorącej wodzie kąpany! Owszem, nawet bardzo mi ta rada dogadza tylko... co powiedzą ci, którzy wiedzą, że się zajęłam tym chłopcem, skoro ich dojdą słuchy, że się cofnęłam w pół drogi?

— Och, Haniu, jeszcze i obecnie nie nauczyłaś się nie dbać o sąd ludzki o sobie? Jeszcze i teraz nie wyzwoliłaś się z pod niewolnictwa narzuconych gwałtem samej sobie obowiązków? Otrząśnij się z tego, bądź sobą, tylko sobą, nareszcie!

— Dobrze Stef, spróbuję — powiedziała cicho. — Ale wracajmy do moich spraw: Niejednokrotnie wspominałam, że kiedy spłacę wszystkie długi, urządzę jakąś ucztę radosną... Gnębi mnie to przyrzeczenie, dane różnym osobom, chciałabym urządzić jakieś przyjęcie, by móc podziękować tym wszystkim, którzy mi, wówczas nieznanej, cichej pracowniczce rolnej dłoń pomocną podali, uległszy jedynie sile mej wymowy! Co o tem sądzisz?

— Owszem... to można zrobić!

— Doskonale! robimy zatem, bo mi pomożesz, prawda, Stef? — Położyła mu rękę na ramieniu i zajrzała głęboko w oczy. — Uśmiechnij się do mnie! Tak mi niewiele potrzeba do szczęścia!..

* * *

Uroczyste przyjęcie w Juszczynie miało się odbyć w czasie świąt Wielkanocnych. Hanka z Majewskim obliczyli, że należy zaprosić z miasta i ze wsi razem około czterdziestu osób.

Zaproszenia, drukowane na pięknym papierze, zawierały prośbę o odpowiedź i, jak przeczuwała Hanka, nie nadeszła ani jedna z odmową.

Młoda kobieta wymogła to na szwagrze, że zamiast przyjechać później, jak projektował pierwotnie, przybył z nią razem do Juszczyna.

Był to pierwszy jej przyjazd, od chwili spłacenia wszystkich długów, toteż radość szalona rozpierała jej piersi. Ukłony, jakiemi witano ją po drodze, wydawały jej się bardziej uniżone, ludność uprzejmiejsza. A może naprawdę tak było?

Kiedy zeskoczyła z bryczki i powiodła oczyma dokoła po podwórzu, ogarnęło ją takie wzruszenie, że rzuciwszy się na szyję stojącemu obok Wackowi, wyjąkała: — Nasze... nasze... już teraz nie zabiorą...

Gdyby mogła była, objęłaby cały Juszczyn i przytuliła do serca, które biło w tej chwili dumą i szczęściem.

— Jutro rano pojedziemy na mszę świętą, aby podziękować Panu Bogu, że mi pozwolił uratować Juszczyn! — oznajmiła, siedząc przy posiłku. — I wiesz, Wacku? — przeskoczyła na inny temat — rozejrzyj się tu gdzie po okolicy za jakim niedrogim powozikiem.

— Ależ Haniu, to przecież koszt i wydatek niepotrzebny...

Bez słowa wyjęła z torebki parę pięćsetzłotówek i wręczyła bratu.

— Nie martw się, braciszku! Zarabiam teraz dużo... a długów już nie mamy, procentów od nich płacić nie trzeba...

— Zdaje mi się, że z ozimin w tym roku, o ile tylko nie będzie jakiej klęski, powinnaś być zadowolona! — pochwalił się Wacek.

— Obejrzymy je jutro, po powrocie z kościoła.

Nazajutrz wstał śliczny, przed wiosenny dzień, taki, który budzi ze snu zimowego trawki i owady, taki, co serca ludzkie napełnia nieokreśloną tęsknotą.

(Dokończenie nastąpi.)

Skargi Polaków w Niemczech przed forum Ligi Narodów

Dokumenty, dotyczące położenia mniejszości polskiej w Niemczech, obejmują 250 stron druku

Genewa, 13. 10. (PAT). Rada Ligi Narodów rozpatrywała dziś petycje mniejszości polskiej w Niemczech, w szczególności zaś petycje sekcji opolskiego Związku Polaków w Niemczech, do których rząd niemiecki przesłał obszerne uwagi. Dokumentacja, dotycząca losów mniejszości polskiej w Niemczech, przedłożona Radzie, obejmuje łącznie około 250 stron druku. W petycjach tych Związek Polaków przechodzi kolejno wszystkie dziedziny życia, wykazując na przykładach faktyczne upośledzenie mniejszości polskiej. Petycje nie ograniczają się do przykładów jedynie ze Śląska Opolskiego, gdzie obowiązuje polsko - niemiecka konwencja górnośląska z 15 maja 1922 r., lecz cytują szereg wypadków z innych obszarów Niemiec jak z Pomorza Pruskiego, Prus Wschodnich, Westfalji itd.

Do jakiego stopnia mniejszość polska pokrzywdzona jest w prawach obywatelskich wykazują następujące fakty:

Szkolnictwo

Według statystyki niemieckiej liczba dzieci polskich w wieku od lat 6 do 14 na obszarach Niemiec, gdzie istnieją skupienia polskie, wynosi 112 741, z czego 2 202, tj. 1,9 proc., pobiera naukę w języku polskim, reszta, tj. 98,1 proc., wogóle pozbawiona jest nauki w języku ojczystym.

Autonomja administracyjna

Władze pruskie odmawiają zatwierdzenia lub niedozwolonemi sposobami zmniejszają liczbę wybranych przedstawicieli mniejszości polskiej w zarządach gminnych i powiatowych. — Stwierdził to w swoim czasie prezydent komisji mieszanej Calonder.

Wybory

W czasie kampanji wyborczej stosuje się w różnej postaci tego rodzaju teror, że ludność polska nie ma możności odbywania zebrań lub też obawia się wprost głosować na kandydatów polskich, aby mniejszości, gdzie oddano większą ilość głosów polskich, nie narażać na szykany.

Germanizacja

Poza codziennemi wypadkami reagowania ze strony społeczeństwa na używanie języka polskiego na ulicach, w pociągu itd., zmienia się dla wywarcia zewnętrznego wrażenia o niemieckości Śląska nazwy miejscowości, które dotychczas miały brzmienie polskie. Podobne usiłowania dają się zauważyć przy chrzcie św., przy którym odmawia się wpisania imienia w brzmieniu polskiem. Petycje cytują szereg wypadków z całego obszaru Rzeszy.

Życie kulturalne

Na obszarach mieszanych wytworzył się tego rodzaju nastrój, że właściciele lokalów, nawet Polacy, obawiając się napadów jako objawów zemsty, odmawiają sal na zebrania polskie. Petycja cytuje szereg podobnych wypadków. Zakazuje się obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja na podstawie dekretu, dotyczącego przestępstw politycznych. Charakterystyczny jest przykład, że uczniów spotkały kary ze strony niemieckiej za to, że mówili po polsku, jak również przykład udzielenia boiska sportowego pod warunkiem nieużywania na stadjonie języka polskiego. Petycja cytuje także szereg wypadków ograniczenia nabożeństw dla mniejszości polskiej w kościołach.

Życie gospodarcze

Petycje stwierdzają, że dotychczas żaden Polak nie otrzymał nieruchomości ani nie mógł jej nabyć przy okazji parcelacji gruntów w Prusach. Jako charakterystyczny wypadek petycje przytaczają sprzedaż fermy w r. 1929, którą chciał nabyć członek mniejszości polskiej. Gdy władze odmówiły zatwierdzenia nabycia nieruchomości, zainteresowany zwrócił się do Trybunału. Trybunał w Pile odrzucił skargę.

W motywach wyroku znajduje się następujące wyjaśnienie postanowienia konstytucji wejmarskiej, dotyczącego równości wszystkich obywateli, zawartego w art. 109: Trybunał stwierdza, że „równość wszystkich Niemców wobec prawa nie oznacza równych praw dla wszystkich". Z czego wynika, że mogą istnieć specjalne prawa, których ostrze skierowane jest przeciwko mniejszościom. Trybunał wychodzi z założenia, że istniejące prawo powinno być wykonywane w stosunku do wszystkich chociażby były wyjątki. Następnie Trybunał stwierdził, że równość praw w sensie powyższego artykułu konstytucji nie istnieje, gdy chodzi o zastosowanie przepisów w stosunku do obywateli, należących do innej grupy etnicznej, niż niemiecka. Motywy stwierdzają w końcu, że odmówienie zatwierdzenia przewłaszczenia nie jest przeciwne dobrym obyczajom, ponieważ chodzi o utrzymanie ziemi w rękach niemieckich. Pozatem władze pruskie korzystają z ustawowych postanowień „swobody cen" i odmawiają zawsze wszelkim prośbom zatwierdzenia kontraktu kupna sprzedaży, jeżeli nieruchomość ma przejść w ręce członka mniejszości polskiej.

W konkluzji mniejszość polska wyraża nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy dyskusja w parlamencie niemieckim nad sprawami ochrony mniejszości odbywać się będzie przy debatach nad ekspose min. spraw wewn., nie zaś, jak dotychczas, przy omawianiu działalności min. spraw zagr.

Uwagi rządu niemieckiego

Do petycji rząd niemiecki przedstawił uwagi, które jednakże nie przynoszą żadnych istotnych wyjaśnień. Rząd niemiecki usiłuje dowieść, że winę ponoszą nie władze niemieckie, lecz mniejszość polska.

Referat sprawozdawczy Rady Ligi Narodów

Sprawozdawca Rady, Nagaoka, stwierdził, że przeszło połowa wypadków, cytowanych przez petycje, wydarzyła się poza terytorjum, do którego stosuje się konwencja górnośląska, stanowiąca jedyną podstawę dla kompetencji Rady. Rada jest więc niekompetentna i musi wyłączyć te wypadki. Co się tyczy pozostałych wypadków, sprawozdawca przypomina, że część ich była przedmiotem procedury lokalnej, względnie decyzji Rady. Pozostałe sprawy winne być skierowane do rozpatrzenia w drodze procedury lokalnej. Ostatni ustęp raportu formułuje życzenie, aby większość niemiecka na Śląsku Opolskim w przyszłości współpracowała z mniejszością w sposób, zapewniający wytworzenie atmosfery zaufania.

Ten ostatni ustęp, zawierający implicite krytykę stanu dotychczasowego, umieszczony został przez sprawozdawcę wbrew silnej opozycji ze strony delegacji niemieckiej.

Przemówienie ministra Zaleskiego

W dyskusji zabrał głos min. Zaleski, który, stwierdziwszy na wstępie, że — jak wynika z raportu — duża ilość wypadków, cytowanych przez mniejszość polską w Niemczech w ich petycjach nie może być zbadana przez Radę ze względu na to, że miały one miejsce poza terenem, do którego stosuje się konwencja górnośląska, oświadczył:

„Nie usiłując negować czy potwierdzać słuszność żalów mniejszości, nasz szanowny sprawozdawca ograniczył się do stwierdzenia niekompetencji Rady w tych sprawach". Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady na fakt, że raz jeszcze i to w sposób specjalnie jaskrawy stwierdzić należy istnienie dwóch kategoryj mniejszości — chronionej — i mniejszości, której prawa nie są międzynarodowo zagwarantowane. Miałem już zaszczyt przedstawić mój punkt widzenia na te sprawy w czasie niedawnej debaty w 6-tej Komisji zgromadzenia mogę więc ograniczyć się tu do przypomnienia zobowiązań, przyjętych przez rząd niemiecki w nocie, skierowanej przez delegata Rzeszy do przewodniczącego konferencji pokojowej 28 maja 1919 r., gdzie jest powiedziane, że Niemcy zdecydowane są traktować mniejszości obce na swem terytorjum zgodnie z zasadami, których zastosowania domagają się do mniejszości niemieckiej po za Rzeszą.

Co się tyczy sytuacji mniejszości polskiej na G. Śląsku niemieckim, gdzie znajduje zastosowanie ustrój, stworzony przez konwencję polsko - niemiecką, mam niezaprzeczalne prawo dyskutować o niej w Radzie. Sądzę, że deklaracje które są nam przedstawione dają obraz całkowicie jasny. Jak to już wielokrotnie miałem sposobność tutaj oświadczyć, uważam za główne nasze zadanie łagodzić a nie pogłębiać sprzeczności, udzielać mniejszościom skutecznej pomocy a nie posługiwać się ich żądaniami dla celów politycznych.

W zakończeniu swego przemówienia min. Zaleski wyraził życzenie, aby stan normalnych stosunków pomiędzy władzami niemieckiemi a mniejszością polską dał tej ostatniej poczucie zaufania, bez którego nie może istnieć współpraca między mniejszością a państwem.

Stanowisko delegata Niemiec

Po min. Zaleskim przemawiał delegat Niemiec Rosenberg, który oświadczył, że mniejszość polska przekracza swe uprawnienia przedstawiając Radzie kwestje, dla których ta jest niekompetentną i że skargi mniejszości polskiej są nieuzasadnione.

Następnie raport został przyjęty, poczem Rada załatwiła petycję mniejszości polskiej ze Śląska Opolskiego, dotyczącą szkół zawodowych i uzupełniających, których celem jest przygotowywanie w języku polskim młodzieży, wychodzącej ze szkół powszechnych do pracy zawodowej. Władze niemieckie żądają, aby uczniowie polscy prywatnych szkół uzupełniających uczęszczali równocześnie do niemieckich szkół państwowych aż do czasu uznania przez władze szkolne niemieckie, że wykształcenie, otrzymane w szkołach prywatnych, jest dostateczne. Żądanie to mniejszość polska uważa za sprzeczne z konwencją i za uniemożliwiające naukę w polskich szkołach ze względu chociażby na brak czasu.

Sprawozdawca, omówiwszy petycje, zaproponował, aby stwierdzenie, czy władze niemieckie mają prawo formułować tego rodzaju żądanie, przekazane było Komitetowi 3 prawników, wyznaczonemu przez przewodniczącego Rady. Propozycja sprawozdawcy przyjęta została bez dyskusji.

Samobójstwo kupca

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). — W hotelu „Britania" zastrzelił się 50-letni Jan Kiślański, kupiec branży bławatnej, którego sklep został zlikwidowany przed 2 laty. (w)

Brak gotówki w Niemczech

Essen, 13. 10. (PAT). Wieśniacy, mieszkający w okolicy Eisel w Nadrenji, w braku gotówki uprawiają handel zamienny, oddając jaja i masło za potrzebne im towary.

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum" wyświetla film pt. „Flip i Flap za kratami" Para amerykańskich komików, którzy od niedawna wyrabiają sobie coraz większą popularność, doskonale bawi publiczność stosując coraz nowe niespodzianki humorystyczne. Obecny film jest komiczną parodją głośnego „Szarego domu", którego akcja rozgrywa się w słynnem amerykańskiem więzieniu Sing-Sing. Publiczność doskonale się bawi zabawnemi przygodami dwu nierozłącznych przyjaciół. Ilustracja dźwiękowa — która na premjerze trochę szwankowała — podkreśla komizm poszczególnych epizodów. (ver.)

KALENDARZYK

Piątek, 14 października 1932.

Słońce: wschód 6,15 — zachód 17,00 — długość dnia 10 godzin 45 min.

Księżyc: wschód 16,38 — zachód 6,08 — pełnia.

Kal. rzk.: Kalikst P. — jutro Jadwiga.

Kal. słow.: Dzierżymir — jutro Drogosława.

Zebrania

Dziś o 17 Stacja Dożywcza przy Uczelni im Dąbrówki — herbatka w lokalu „Warszawianki" al. Marcinkowskiego nr 8;

o 20 K. S. „San", u p. Dusika, ul. Marszałka Focha 62.

Jutro o 18 Poznański Klub Narciarski, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 18.30 Koło Śpiewu „Gędźba" (Winiary), w ćwiczni sokolej ul. Obornicka;

o 19.30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl., u p. Sobieszczyka, ul. 27 Grudnia 19;

o 20 K. S. „Sparta", u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marty Buszwald o godz. 14,45 z kaplicy cment. Św. Marcina na Górczynie. — Śp. Jana Płaczka o godz. 15 z kaplicy cment. na Górczynie. — Śp. Anieli Tułodzieckiej o godz. 15,30 ul. Ogrodowa 19. — Śp. Marji z Sadowskich Tyczewskiej o godz. 16 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 11 Św. Marcin 16-17 — szafa, kanapa, bufet, zegar, lustra, dywan, rozm. sprzęty domowe.

Kiedy gra Jan Kubelik...

„Olbrzymia sala Wielkiej Opery przepełniona do ostatniego miejsca. Obecny dosłownie cały Paryż. W loży reprezentacyjnej Prezydent Republiki wraz z członkami Domu Cywilnego i Wojskowego. Korpus dyplomatyczny w komplecie. W lożach najwybitniesi przedstawiciele arystokracji, sztuki, światowej finansjery... Najpiękniejsze kobiety, najwspanialsze toalety... Czerń fraków, olśniewający blask brylantów, ordery... — jednem słowem jeden z tych wielkich „soir gala", które nawet w Paryżu stanowią sensację...

JAN KUBELIK GRA...

Znowu stoi przed nami ten człowiek, którego nazwisko przejdzie do legendy, prawdziwy Paganini XX wieku, bożyszcze tłumów, skrzypek, który czarem swej cudownej gry zdobył **świat i miljony**, a jak wieść głosi, stracił wszystko i żyje znowu tylko dla swej wielkiej sztuki...

JAN KUBELIK GRA...

Nie zdajemy sobie dokładnie sprawy z tego, co gra, zresztą jest to obojętne, nie analizujemy tej cudownej muzyki, jesteśmy zachwyceni, oszołomieni...

JAN KUBELIK GRA...

Tak pisał po koncercie wielkiego mistrza w Paryskiej Operze świetny krytyk i feljetonista „Paris Midi", Fernand La Borne.

To samo jest w każdem wielkiem mieście świata, gdzie tylko KUBELIK zjawi się na estradzie koncertowej.

Czyż potrzebujemy dodawać, że jedyny koncert mistrza skrzypków JANA KUBELIKA, który odbędzie się w Poznaniu

w piątek, dnia 21 października b. r. w Auli Uniwersytetu

wywołał tak olbrzymie zainteresowanie, że już dziś 7 dni przed koncertem znaczna część biletów wyprzedana a zamówienia na bilety napływają z całej prowincji. **Ceny biletów, jak na koncert KUBELIKA, niebywałe od 2—6 zł.** Przedsprzedaż biletów w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38. r 650

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś wraca na afisz na jeden wieczór komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła" z dyr. Szczurkiewiczem w głównej roli męskiej.

Od jutra znów codziennie roześmiana komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic" z p. Zaklicką na czele.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w sobotę i niedzielę przemiła, pełna swojskiego humoru i uroku komedja polska „Dwór we Włodkowicach" z mistrzem Mieczysławem Frenklem w głównej roli przezabawnego cukiernika Bąbeckiego.

„Komedja Muzyczna"

Codziennie „Wiktorja i jej huzar", najsłynniejsza operetka świata, przebój nie mający równego sobie.

„Wiktorja i jej huzar" — to clou zainteresowania całego naszego miasta, mówiącego o tej operetce, jako o największem wydarzeniu dnia.

Z Teatru Wielkiego

Dziś melodyjna i wesoła operetka E. Kalmana „Bajadera". W roli tytułowej wystąpi artystka warszawska p. Z. Lubiczówna.

W sobotę „Poławiacze pereł" Bizeta z czarującą primadonną Ewą Bandrowską i Al. Karpackim. P. Ewa Bandrowska wkrótce opuszcza Poznań udając się na występy do Paryża i Nicei.

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka)

Dziś jutro i w sobotę o godz. 16 ostatnie przedstawienia szkolne w cenie od 40 gr do 75 gr sztuki historycznej p. t. „Obrona Częstochowy".

Bilety wcześniej nabyć można w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna.

TEATRY:

Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Bajadera".

Teatr Polski: Dziś — „Dzika pszczoła".

Teatr Nowy: Dziś — „Dwór w Włodkowicach" z M. Frenklem.

Komedja Muzyczna: Dziś — „Wiktorja i jej huzar".

Teatr Narodowy: Dziś — godz. 16 „Obrona Częstochowy".

Tajemnicza śmierć właścicielki domu

Aresztowanie dozorców, oskarżonych o współudział w zbrodni — W mieszkaniu ich znaleziono złoto, dolary i srebrne ruble

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.). — Przed dwoma tygodniami donoszono o tajemniczej śmierci właścicielki domu Konstancji Kaznicowej. Wkrótce po zgonie Kaznicowej, jej generalny plenipotent i administrator domu, Michalski, został oskarżony o wielkie nadużycia, dokonane na niekorzyść swej mocodawczyni. Sprawa nabrała sensacyjnego posmaku, ponieważ rozeszły się pogłoski o nienaturalnej śmierci Kaznicowej.

Obecnie w śledztwie nastąpił zwrot. Prokurator wydał nakaz aresztowania dozorców domu, małżonków Malinowskich, oskarżonych o współudział w zbrodni otrucia Kaznicowej. W czasie rewizji w ich mieszkaniu znaleziono zakopane pod podłogą w ziemi złoto, a w sienniku znaczną ilość dolarów i rubli srebrnych. Dozorca nie umie wytłumaczyć, skąd ma te pieniądze.

Jak stwierdziło dochodzenie, zmarła pozostawała pod całkowitym wpływem administratora Michalskiego, który starał się o całkowite sądowe jej ubezwłasnowolnienie. Świadkowie zeznali, że w czasie choroby przepisane przez lekarza Pogotowia lekarstwa podawano jej niewłaściwie, wlewając do ust środki o działaniu zewnętrznem. Przeciwko Michalskiemu również toczy się dochodzenie.

Prawdowopdobnie nastąpi ekshumacja zwłok.

Człowiek najgorliwiej obsługiwany na świecie

W Cork, w Irlandji, żyje człowiek najlepiej obsługiwany na świecie, gdyż dla siebie jednego ma do dyspozycji dyrektora, dwunastu urzędników, kapelana, lekarza i 40 dozorców. Nie jest on bynajmniej królem lub księciem. Nie jest też bogatym, ani jak „Żelazna Maska" czy też inne sławne postacie historyczne — nie może się szczycić posiadaniem ważnych tajemnic państwowych. Jest on zwykłym więźniem, zasądzonym na kilka tygodni więzienia za opilstwo — lecz zarazem jest on jedynym lokatorem olbrzymiego gmachu więziennego w Cork, który liczy 500 cel Wszelkie starania całego personelu więziennego zwrócone są wyłącznie w jego kierunku — tak dalece, że skarżył się przed komisją na ‚zbyt daleko idące starania o jego osobę'. Irlandczyk ten, wróg prohibicji, kosztuje skarb państwa więcej, niżby kosztowało jego utrzymanie w najbardziej luksusowym hotelu Londynu, z dowolnem używaniem samochodu i całego sztabu służby.

Cork jest miastem szczęśliwem, w ostatnich bowiem tygodniach sędzia sądu policyjnego nie może sprawować swego urzędu z powodu... braku „klientów".

S. F

KINO „METROPOLIS" — Od soboty 15 b. m.

TELEGRAM!

ZAGADKA XX-go WIEKU — Tajemniczy człowiek Prof. FUTURINI w Poznaniu

Dyrekcji Kina **„Metropolis"** po wielkich zabiegach udało się pozyskać **tylko na kilka dni** światowej sławy iluzjonistę, członka Akademji Sztuki w Paryżu, **prof. Futurini.** Sławny ten w całym świecie artysta roztoczy przed P. T. Publicznością niezbadany **dotąd świat egipskich i indyjskich czarodziejów.** P. T. Publiczność będzie miała rzadką okazję ujrzeć (przed każdym seansem filmowym w Kinie „Metropolis") tego fenomenalnego artystę, który swą **sztuką niesamowitą** budził podziw na obydwóch półkulach świata.

Ceny miejsc — pomimo olbrzymich kosztów — od 45 groszy.

r 651

KINO „APOLLO" — Od soboty, dnia 15 b. m.

po raz pierwszy na ekranie! Panorama dwóch światów: Rosji carskiej i Rosji bolszewickiej! Przepiękny film, ilustrujący miłość tancerki carskiego dworu do bolszewickiego marynarza!

„TEODOZJA SEWASTOPOL"

W rolach głównych:

MIRIAN HOPKINS — GEORGE BANCROFT

Ceny miejsc od 45 groszy **Ceny miejsc od 45 groszy**

„APOLLO" i „METROPOLIS" to rekord taniości i dobrych programów!

Seanse o godz. 5, — 7 — i 9. Seanse o godz. 5, — 7 — i 9.

Dziś poraz ostatni — genjalne arcydzieło „ATLANTYDA"

Wybuch działa

Oran, 13. 10. (PAT). W czasie manewrów eksplodował nabój armatni. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, 10 odniosło rany. (Oran — stolica departamentu tej samej nazwy w Algerji zach. francuskiej prowincji w Afryce płn. — Red.).

Turniej walk zapaśniczych

Zapowiedziana w programach na wczoraj walka Sztekkera z olbrzymem śląskim — Grabowskim nie odbyła się z powodu niestawienia się Sztekera.

Grabowski spotkał się zato z Gebauerem, którego chwycił w podwójny nelson i zwyciężył w 6 minucie. Po bardzo ostrej walce, Garkowienko odniósł nowe zwycięstwo w decydującem spotkaniu z Karschem, którego pokonał z dużą łatwością w 11 min. Również decydujące starcie między Kawanem i Oliveirą nie dało rezultatu w ciągu regulaminowego czasu — jednej godziny. Dalsza walka toczyła się wobec tego przez 10 min. i prowadzona była na punkty. Zwycięstwo przyznano ostatecznie w stosunku 2:1 Oliveirze. W ostatniej parze technicznie lepiej walczący Neumann pobił w 11 min. Emondsa po brutalnej walce. (wz)

Dziś, w piątek, walczą:

Decydująca: Oliveira — Emonds, Torno — Bachraty, decydująca: olbrzym Grabowski — Karsch, Koleff — Neumann, oraz decydująca o prawo do I-szej nagrody: Sztekker — Garkowienko. dr 1401

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Maharadża żeni się z Węgierką

Romantyczność wymarła już oddawna, ale historje romantyczne jeszcze się zdarzają. Obecnie gazety notują historję, która brzmi mniejwięcej tak, jak treść romansów Mniszkówny, lub jej podobnych.

Córka kupca budapeszteńskiego wychodzi zamąż za maharadżę i ślub ich odbędzie się w najbliższych dniach.

Magda Friedmann była ubiegłego roku słuchaczką na uniwersytecie londyńskim, gdzie zapisał się również wnuk jednego z najbogatszych maharadżów, Bijon Neru. Młodzi spotykali się często w gmachu uniwersytetu i zakochawszy się w sobie po uszy, zaręczyli się. — Do Budapesztu i Bombaju poszły listy, w których młodzi postawili rodziców przed faktem dokonanym. Ale z obu stron nadeszła odpowiedź wcale nie zadowalająca. Zarówno w Bombaju jak i w Budapeszcie nie chciano przyjąć do wiadomości ekscentrycznego ożenku. Rodzice panny młodej byli przerażeni, że córka ich padła ofiarą oszusta, podczas gdy rodzina w Bombaju nie chciała słyszeć o tem, aby potomek maharadżów żenił się z kobietą białą.

Ale narzeczeni nie ustępowali. Wysyłali każde od siebie list za listem do Budapesztu i Bombaju, starając się przekonać rodziny o słuszności swego postępku. Panna zapewniała rodziców, że narzeczony jej jest istotnie potomkiem indyjskiego możnowładcy, przytem pięknym i bogatym. Ale wszystko pozostało bez oddźwięku. Wobec tego młodzieniec postanowił pojechać do Budapesztu i osobiście poprosić o rękę swej narzeczonej. Na kilka dni przedtem przyjechała do Londynu matka młodego maharadży, która, poznawszy pannę Magdę, pokochała ją odrazu. Maharadża, który bawi dotąd w Budapeszcie, zamieszkał w eleganckim pensjonacie i spędza cały czas z narzeczoną i jej rodziną. Za kilka dni nastąpi ich ślub. Młodej parze przeszkadzają tylko stale przedstawiciele prasy, którzy chcieliby wyciągnąć z niej jak najwięcej zwierzeń, bo to sprawa niecodzienna, aby potomek maharadżów zdecydował się pojąć za żonę takie sobie zwykłe dziewczę budapeszteńskie. Panna Friedmannówna opowiada, że na życzenie rodziny przyszłego małżonka będzie musiała zrzec się europejskich zwyczajów i obyczajów i zupełnie zasymilować się. Będzie musiała przejść na budyzm i zarzucić na zawsze stroje europejskie.

Młody maharadża jest mężczyzną uderzająco pięknym. Ukończył ostatnio wydział prawniczy na uniwersytecie londyńskim i uzyskał doktorat. W Budapeszcie lubuje się specjalnie w orkiestrach cygańskich i ich melodjach, które przypominają mu jego ojczyznę. Panna Friedmannówna przepada znów za sportem i muzyką, za Indjami i swym narzeczonym. — Młodzieniec bardzo chętnie udziela wszelkich informacyj, o jednem tylko mówić nie chce, mianowicie — w jaki sposób udało mu się przekonać rodzinę do pięknej Węgierki. Jest to, jak twierdzi, tajemnica, której nie zdradzi nikomu. (al.)

Notowania dewiz z dnia 13 października 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7½	=	100 zł	—	57,55	47,15	30,68	—	286,—	377,37	58,—	79,31
Warszawa	7½	=	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,92	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,75	—	—	14,49	23,76	605,75	803,25	123,05	168,70
Belgja	3½	123,94	100 belg.	—	71,23	58,44	24,785	13,86	355,—	—	71,90	98,40
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	580,—	—	15,15	20,10	3,07	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	26,62	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	358,60	206,39	169,43	8,56	40,22	1024,75	—	208,275	285,10
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	75,12	19,28	17,86	—	—	92,45	124,30
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	30,69	17,68	14,485	—	3,44	87,79	116,05	17,83	24,40
Nowy York	2½	8.91,41	1 dolar	8,919	513,24	4,209	344,37	—	25,495	33,72	518,—	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34,98	20,135	16,51	87,78	3,92	—	132,30	20,31	27,82
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,22	12,465	116,25	—	75,40	—	15,33	21,01
Rzym	5	172,—	100 l.	45,65	—	21,55	67,25	5,12	130,45	172,80	26,51	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,20	99,25	81,23	17,825	19,29	492,50	650,50	—	137,—
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	74,43	19,465	17,68	—	—	91,60	123,50
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,75	—	—	—	—	—

Suche składnice i piwnice

zaraz potrzebne na przeciąg trzech miesięcy. Oferty uprasza się pod **zg 16 296** do Kurjera Pozn.

RZĄDCA-ADMINISTRATOR

la 36, żonaty, z ukończoną państwową szkołą rolniczo-leśną w Krakowie, 13 lat praktyki we wzorowych majątkach, obeznany z wszelkiemi sprawami hodowlanemi uprawą roli, jak i wszelką książkowością rolniczą, w obecnej posadzie 6 lat samodzielnej pracy, **poszukuje samodzielnej posady** jako administrator lub pod ogólną dyspozycję właściciela od 1. 4. 1933. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 16 257

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 14 b. m. o godz. 9 przed poł. sprzeda komornik sądowy Dawid przy Starym Rynku 51: **bufet restauracyjny za szkłem.** dr 1402

Wierzyciel.

1 SPRZEDAŻE

Parcela

budowlana 1 000 mtr. kw. ul. Miła za gotówkę. Kalinowski, Wrocławska 9. zdrg 36 447

Skład

na Starym Rynku mały z urządzeniem odstąpię tanio. Zgłoszenia: Gordon Wrocławska 14, m. 17. zdrg 36 448

Jadłodajnia

w śródmieściu z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 135.

11 POKOJE UMEBL.

Studentkę

z utrzymaniem przyjmę. Ogrodowa 9, II. piętro. nr 5833

Pokój

wolny 15. 10. Aleje Marcinkowskiego 16, m. 18. zdr 35 334

21 ZGUBY

Indeks

zgubiono w sobotę w Metropolisie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdrg 36 430

22 ROZMAITE

Futra

przerabiam, fasonuję szybko i tanio. Le Grand Chic Ratajczaka 33. zdr 34 847

Masaże

odtłuszczające, przemiana materji, kosmetyka, indywidualna pielęgnacja twarzy, farbowanie włosów, brwi, usuwanie brodawek, kąpiele elektryczne, lampa kwarcowa. Zakład higjeniczno-kosmetyczny. św. Marcin 74. ng 5668

26 ROZRYWKA

Dźwiękowe Kino Odeon

Od dziś 100% film dźwiękowy komedjo - dramat p. t. „Jedna Noc Ewentualnie" z Jenny Jugo i Zygfryd Arno. Ceny biletów już od 30 gr. zdr 36 475

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Bufetowa

wykwalifikowana poszukuje posady z obsługą gości. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 203

Inteligentna

panna, sierota, lat 29 muzykalna, język polski niemiecki szuka jakiejkolwiek posady. — Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 36 116

28 WOLNE MIEJSCA

Uczennica

do składu rzeźnickiego. Niegolewskich 6. zdr 36 485

Przedpłata na miesiąc październik 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.